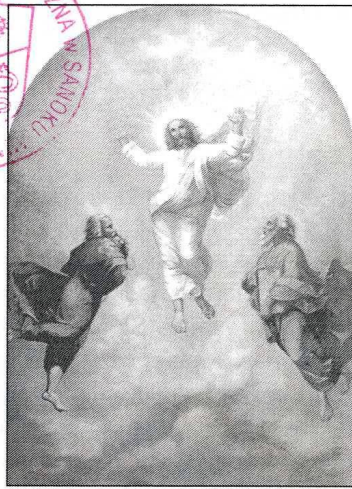
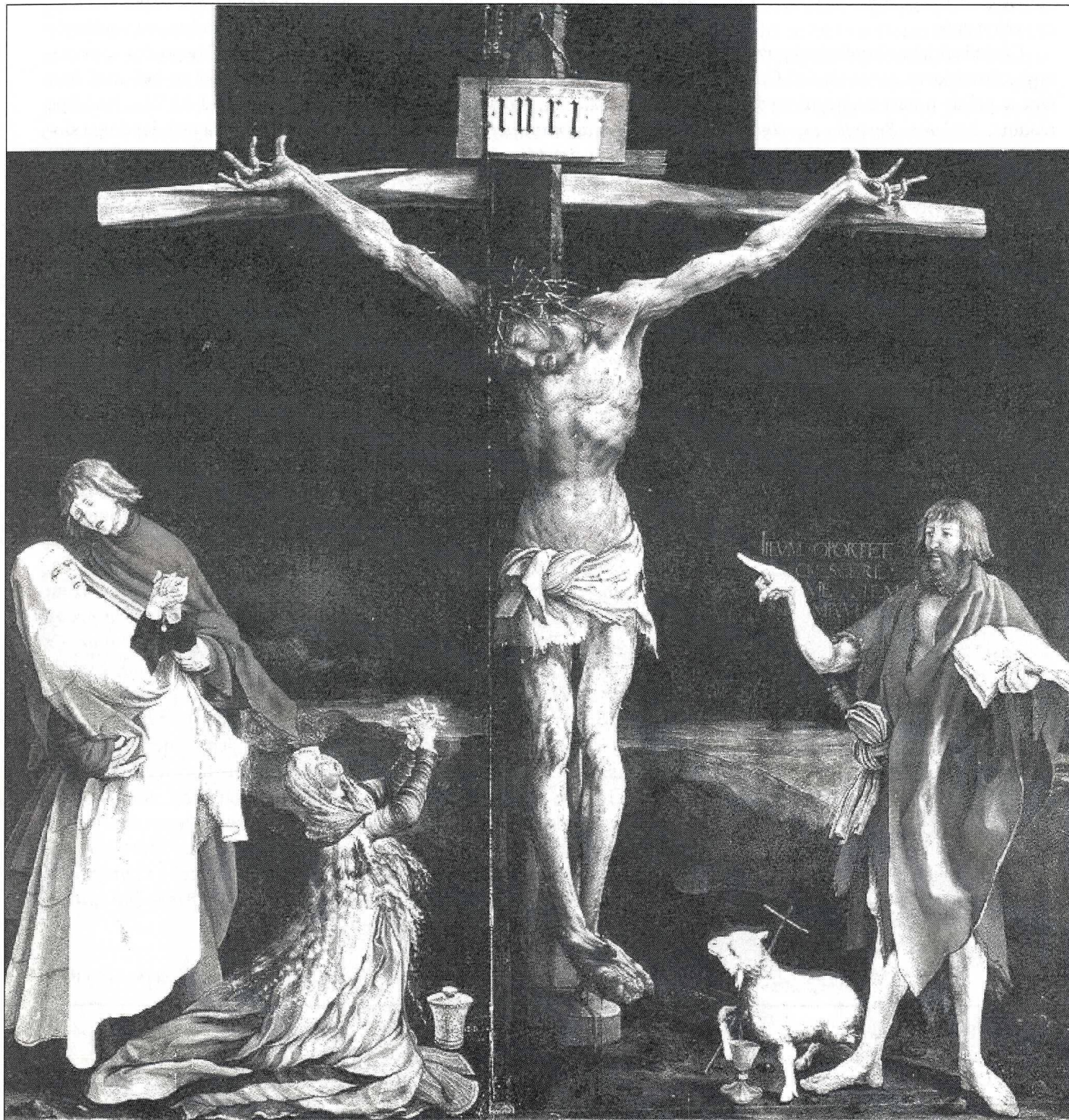


# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 10 (241) 09 marca 2008r.



## „Otwieram wasze groby”

Współczesny człowiek panicznie boi się śmierci. Z jednej strony ucieka od tego tematu. Skrywa go przed dziećmi. Nie zabiera dzieci na cmentarze i pogrzeby. A z drugiej strony żąda, by mógł tę śmierć przywołać w każdym czasie, na szybkie wezwanie. Propagowanie aborcji i eutanazji, jako najlepszego lekarstwa na cierpienie, należy do dobrego tonu, jest poprawne politycznie.

Czy jednak taka filozofia życia przynosi człowiekowi uspokojenie? Czytamy w prasie o następującym wydarzeniu: „31-letnia Brytyjka popełniła samobójstwo po dokonaniu aborcji bliźniaków. Malarka Emma Beck, powiesiła się swoim domu w Helston, w hrabstwie Cornwall. Pozostawiła po sobie następującą notatkę: „Życie jest dla mnie piekłem. Nigdy nie powinnam była dokonywać aborcji, bo teraz wiem, że byłabym dobrą matką. Mówiłam wszystkim, że nie chciałam tego zrobić, nawet w szpitalu. Byłam przerażona, a teraz już jest za późno.

*Umarłam, gdy umarły moje dzieci. Chcę być z nimi.”* Chłopak Gemmy, z którym zaszła w ciążę, nie akceptował tych dzieci”.

Drugi artykuł: „Parlament w Luksemburgu opowiedział się za legalizacją eutanazji. Niewielką przewagą głosów (30 do 26) udało się przeforsować, aby lekarze, asystujący przy samobójczej śmierci chorych pacjentów, nie podlegali karze za naruszenie prawa. Nie posłuchano prośby biskupa Luksemburga Fernanda Francka, który w okresie Bożego Narodzenia apelował o poszanowanie życia. Mówił, że eutanazja nie stanowi humanitarnej odpowiedzi na cierpienie, ale było to wołanie na puszczy. Eutanazja jest obecnie dopuszczalna prawnie w Holandii, Belgii i amerykańskim stanie Oregon, do tej grupy dołączył także Luksemburg”. (za „Gościem Niedzielnym” nr 9.2008)

Człowiek, który tak bardzo lęka się śmierci, w jakimś zaślepionym pędzie ku śmierci podąża. To paradoks wynikający ze złego rozumienia daru wolności. To idea, która może prowadzić nawet do samounicestwienia ludzkości. To postawa ludzi, o których pisze dziś św. Paweł, którzy „*żyją według ciała*”, a tacy Bogu podobać się nie mogą (por. Rz 8,8).

Tymczasem Chrystus mówi dziś w Ewangelii: „*Ja jestem zmartwychwstanie i życie. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie*” (J 11,25). Prawdziwy uczeń

Chrystusa ceni sobie dar życia i dziękuje za życie Bogu.

W chwilach cierpienia ucieka się do Pana, który umacnia nas w dźwiganiu krzyża. W największym bólu woła: „*Boże, czemuś mnie opuścił* (Mt 27,46)”, jak Jezus na Gol-

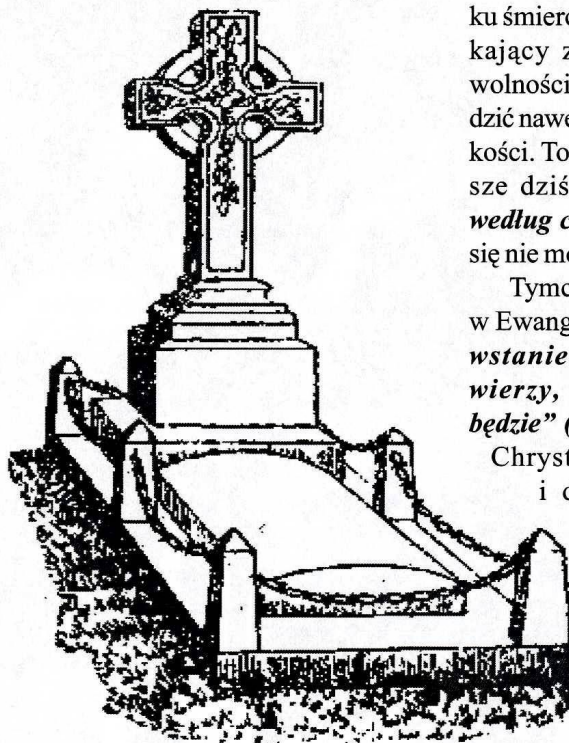
gocie, ale mimo to, ufa aż do końca. A, kto ufa i „*wytrwa do końca, ten będzie zbawiony*” (por. Mt 24,13).

Jezus w dzisiejszej Ewangelii wskrzesza Łazarza, swojego przyjaciela, ale wcześniej poddaje jego siostry, Marię i Martę, próbie wiary. Mógł przybyć tam wcześniej i uleczyć chorego, ale nie spieszy się, bo chce ukazać „*wielką chwałę Boga*” (por. J 11,4).

śMarta, wychodząc na spotkanie Jezusa, kieruje do Niego słowa wyrzutu: „*Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł!*” (J 11,21). Podobne zdanie wypowiada później druga siostra Łazarza, Maria (por. J 11,32) To jakby delikatna pretensja, że Chrystus nie przybył na czas, że zlekceważył ich wołanie. Jednak po tej chwili buntu, kobiety oddają całą swoją przyszłość w ręce Jezusa i wyznają wiarę w Zmartwychwstanie.

My, ludzie współcześni, też czasem mamy żal do Boga, popadamy w zwątpienie, szczególnie wtedy, gdy umiera ktoś bliski. Egzystencjalny ból zagłusza nieraz naszą nadzieję. Kiedy przychodzą noce ciemności wołajmy do Pana o ratunek. Nie poddajmy się jednak pokusie ucieczki od życia, jak ci, którzy nie wierzą w Chrystusa i życie sobie odbierają. Chrystus jest blisko i cierpi razem z nami. Bóg „*otwiera nasze groby i wydobywa nas z grobów*” (por. Ez 37,12 – pierwsze czytanie). Śmierć jest nieuchronna, ale po drugiej stronie czeka na nas Chrystus Zmartwychwstały. Jemu ufamy zawsze, nawet w chwili największej próby. Nie szukamy śmierci, ale gdy ona przyjdzie, musimy się zgodzić na nią, bo Pan wydobydzie nas z mroku śmierci, otworzy nasze groby i „*przywróci do życia nasze śmiertelne ciała*” (Rz 8,11).

Ks. Tomasz Grzywina



## 5 Niedziela Wielkiego Postu – 09.03.2008.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Na godzinę 17.00 zapraszamy na *Gorzkie Żale*. Zapraszamy tym serdeczniej, że trwają rekolekcje i trzeba głębiej zastanowić się nad swoim życiem, nad drogą, którą idziemy.

2. Trwają rekolekcje parafialne. Serdecznie witamy Ojca Rekolekcyjnistę w naszej wspólnotie parafialnej i posługę jego polecamy Jezusowi Najwyższemu Kapłanowi i Matce Kapłanów, Maryi. **Dziś, po Mszy świętej o godzinie 12.30, będzie nauka rekolekcyjna dla mężów i ojców.** Na nauki rekolekcyjne serdecznie zapraszamy wszystkich Parafian, aby można było jak najwięcej skorzystać ze świętych ćwiczeń rekolekcyjnych.

3. W sobotę, 15 marca, przypada Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Jest to decyzja samego Benedykta XVI. Dzieje się tak ze względu na Wielki Tydzień, który nie dopuszcza żadnych wspomnień świętych czy też żadnych świąt.

4. Podajemy ramowy program rekolekcji, który jest zamieszczony w naszej, parafialnej gazetce. Dziś, Msze święte z naukami ogólnymi, jak w każdą niedzielę. Jutro, w **PONIEDZIAŁEK**, o godzinie 9.00 Msza święta z nauką dla starszych i chorych, połączona z udzielaniem Sakramentu Chorych dla tych Parafian, którzy nie

byli w Dniu Chorych. O godzinie 16.00 Msza święta z nauką ogólną w **Strożach Małych**. O godzinie 18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej nauka stanowa dla **żon i matek**. We **WTOREK**, o godzinie 9.00 Msza św. z nauką ogólną; o godzinie 16.00 – Msza święta w **Płowcach**; o godzinie 18.00 – Msza święta z nauką ogólną, a po niej **nauka dla młodzieży pozaszkolnej, pracującej, studiującej**. We **ŚRODĘ**, o godzinie 9.00 Msza święta z nauką ogólną, zaś o godzinie 18.00 Msza święta z nauką ogólną. Jest to także dzień zakończenia rekolekcji. **Spowiedź – w WIELKI PONIEDZIAŁEK i w WIELKI WTOREK.**

5. Najbliższa niedziela jest **NIEDZIELĄ MĘKI PAŃSKIEJ** czyli **NIEDZIELĄ PALMOWĄ**. Palmy święte będziemy podczas każdej Mszy świętej. W Krośnie od piątku do Niedzieli Palmowej, odbywać się będą **Archidiecezjalne Dni Młodych**. Młodzieży naszej parafii towarzyszyć będzie ks. Rafał Śliwa.

6. Spowiedź przedświąteczna w Strożach i Płowcach będzie w piątek, 14 marca, od godziny 15:00. W tym dniu także o godzinie 10:00 nawiedzimy chorych w Hospicjum.

7. W piątek, 14 marca, oraganizujemy Drogę Krzyżową pomiędzy miejsco-

wościami Stróże i Płowce. Początek o godzinie 19.00. Zachęcamy do udziału wszystkich, a szczególnie mieszkańców tych wiosek.

8. W Wielką Środę, od godziny 14:00, księża dodatkowo nawiedzą chorych naszej parafii, szczególnie tych, którzy nie korzystają z posługi pierwszopiątkowej. Tych chorych prosimy zgłaszać do kancelarii parafialnej bądź też do zakrystii.

9. Dziś oraz w przyszłą niedzielę, o godzinie 18:15 w Domu Kultury „Caritas” przy ul. Kościelnej na Posadzie zostanie wykonana „Pasja” według św. Mateusza w wersji poszerzonej oraz w oprawie scenograficznej. Misterium paschalne przygotował Chór im. Św. Cecylii z okazji 50-lecia.

10. Zbliża się trzecia rocznica odejścia do Domu Ojca naszego rodaka Jana Pawła II. Filia Biblioteczna Nr 4 Miejskiej Biblioteki Publicznej w dzielnicy Olchowce, organizuje Konkurs Papieski. W naszej parafialnej gazetce znajduje się plakat z zaproszeniem do udziału w tym Konkursie oraz krzyżówka, którą należy rozwiązać i przekazać do tamtejszej Biblioteki. Zapraszamy do udziału szczególnie dzieci, młodzież oraz ich rodziców.

#### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Dn 13,41-62; PS 23; J 8,1-11

**Wtorek:** Lb 21,4-9; PS 102; J 8,21-30

**Środa:** Dn 3,14-20.91-92.95; Dn 3,52-56; J 8,31-42

**Czwartek:** Rdz 17,3-9; PS 105; J 8,51-59

**Piątek:** Jr 20,10-13; PS 18; J 10,31-42

**Sobota:** 2 Sm 7,4-5a.12-14a.16; PS 89; Rz 4,13.16-18.22;

Mt 1,16.18-21.24a lub Łk 2,41-51a

**Niedziela:** Iz 50,4-7; PS 22; Flp 2,6-11; Mt 26,4-27,66 lub Mt 27,11-54

Na procesję: Mt 21,1-11

#### *Prowadzenie Różańca Świętego przez poszczególne Róże w marcu:*

11.03 Róża Nr 10 Św. Wojciech

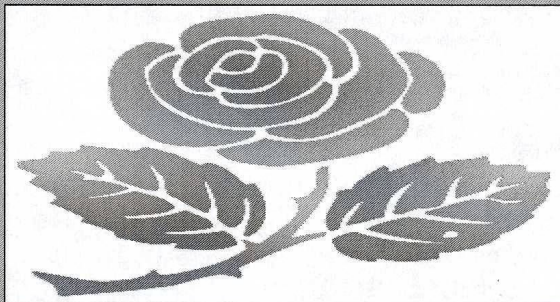
Pani Gadomska Alfreda

18.03 Róża Nr 11 Błg. Bronisława

Pani Fedak Bronisława

25.03 Róża Nr 12 Św. Andrzej Bobola

Pani Konik Krystyna



## Intencje w tygodniu 10– 16.03.2008 r.

### Poniedziałek, 10.03

6.30 + Genowefa (greg.)  
7.00 + Zofia  
7.30 o zdrowie dla Piotra Kozłowski-  
skiego  
8.00.....  
18.00 1. + Edward Krystyński  
od sąsiadów  
2. + Józef, Aniela, Zdzisław, Bronisła-  
wa  
3. + Władysława (f), Czesław i ++ po-  
wierzeni miłosierdziu Bożemu

### Wtorek, 11.03

6.30 dziękczynna za 50 lat życia  
z prośbą o zdrowie, błogosławieństwo  
Boże i opiekę Matki Bożej dla Krysty-  
ny i całej rodziny oraz o szczęśliwą  
podróż dla męża i córki  
7.00 + Bronisław 6 r. śm.  
7.30 + Genowefa (greg.)  
8.00.....  
18.00 1. + Wacław 3 r. śm.  
2. + Kazimiera (f)  
3. w intencji Piotra

### Środa, 12.03

6.30 + Ludwika (f) Janowska  
7.00 o zdrowie i błogosławieństwo  
Boże dla Kacperka i Heleny  
7.30 o zdrowie dla Józefa i całej  
rodziny  
8.00.....  
18.00 1. + Genowefa (greg.)  
2. + Jarosław Woźny 18 r. śm.  
3. + Karol Pohorski 12 r. śm.

### Czwartek, 13.03

6.30 o zdrowie dla Marty  
7.00 + Genowefa (greg.)  
7.30 + Zbigniew Przystasz  
8.00.....  
18.00 1. o błogosławieństwo Boże  
dla Ojca Św.; Ojczyzny i Kościoła  
oraz dla dzieła Radia Maryja i dzieł  
przy nim powstałych  
2. + Stefania, Marian, Katarzyna,  
Antoni  
3. + Stanisław Radwański

### Piątek, 14.03

6.30 + Edward, Jan, Anna  
7.00.....

7.30 + Kazimiera i Józef  
8.00 + Mieczysław Zgirski.  
18.00 1. + Genowefa (greg.)  
2. o potrzebne łaski dla Jerzego  
3. + Stanisław Radwański  
**Sobota, 15.03**  
6.30 + Mieczysław i Katarzyna  
7.00.....  
7.30 + Genowefa (greg.)  
8.00.....  
18.00 1. + Zbigniew, Paulina, Włodzi-  
mier, Zofia  
2. + Jan i Zofia Urban  
3. + Józef, Wiktoria, Katarzyna, An-  
drzej  
**Niedziela Palmowa, 16.03**  
6.30 + z rodziny Mazurów i Włady-  
ków  
8.00 + Józef, Marta Guła.  
9.30 + Józefa Woźniak 9 r. śm.  
11.00 + Józef Skrzypski  
12.30 + Jan Rysz 1 r. śm.  
16.00 za parafian  
17.00 Gorzkie Żale  
18.00 + Genowefa (greg.)

## Jezus przed Piłatem.

W czasach Chrystusowych Pale-  
styna była prowincją rzymską i podle-  
gała władzy cesarza rzymskiego. Przed-  
stawicielem władzy cesarskiej od 26-36  
roku był Piłat. Kraina żydowska była  
mało znaczącą prowincją w całym im-  
perium rzymskim. Zaufani cesarza nie  
bardzo kwapili się na stanowisko

zarządcy Palestyny, gdyż nie był to  
kraj zbytnio zamożny, a przy tym wśród  
Żydów zbyt często wybuchały różnego  
rodzaju zamieszki, w których  
namiestnik musiał zabierać głos.

Kajfasz bardzo chytrze rozegrał  
scenę sądu nad Jezusem. Sanhedryn  
czyli Wysoka Rada, na czele której stał

arcykapłan pełniący ten urząd przez  
jeden rok, składająca się z 71 człon-  
ków, którzy pochodzili z wpływowych  
rodzin żydowskich, nie mógł jednak  
wydać wyroku śmierci bez wyraźnego  
zatwierdzenia ze strony władzy  
okupanta. Wyrok śmierci czyli prawo  
miecza przysługiwało rzymskiemu try-  
bunałowi. Żydom do wyroku śmierci  
wystarczało to, że Jezus określił sie-  
bie Mesjaszem: „Najwyższy kapłan  
zapytał Go ponownie: „**Czy Ty jesteś  
Mesjasz, Syn Błogosławionego?**”  
Jezus odpowiedział: „**Ja jestem.** Ujrzy-  
cie Syna Człowieczego, siedzącego  
po prawicy Wszechmocnego i nad-  
chodzącego z obłokami niebieskimi”.  
Wówczas najwyższy kapłan rozdarł  
swoje szaty i rzekł: „Na cóż nam jesz-  
cze potrzeba świadków? **Słyszeliście  
błuznierstwo.** Cóż wam się zdaje?  
Oni zaś wszyscy wydali wyrok, że wi-  
nien jest śmierci” (Mk 14,61-64). Piłat  
musiał zatwierdzić wydany przez  
Wysoką Radę wyrok.

Rankiem członkowie Wysokiej



Rady udali się do Piłata prowadząc zniewolonego Skazańca. Teraz ten Prorok z Galilei miał występować w roli niebezpiecznego agitatora politycznego.

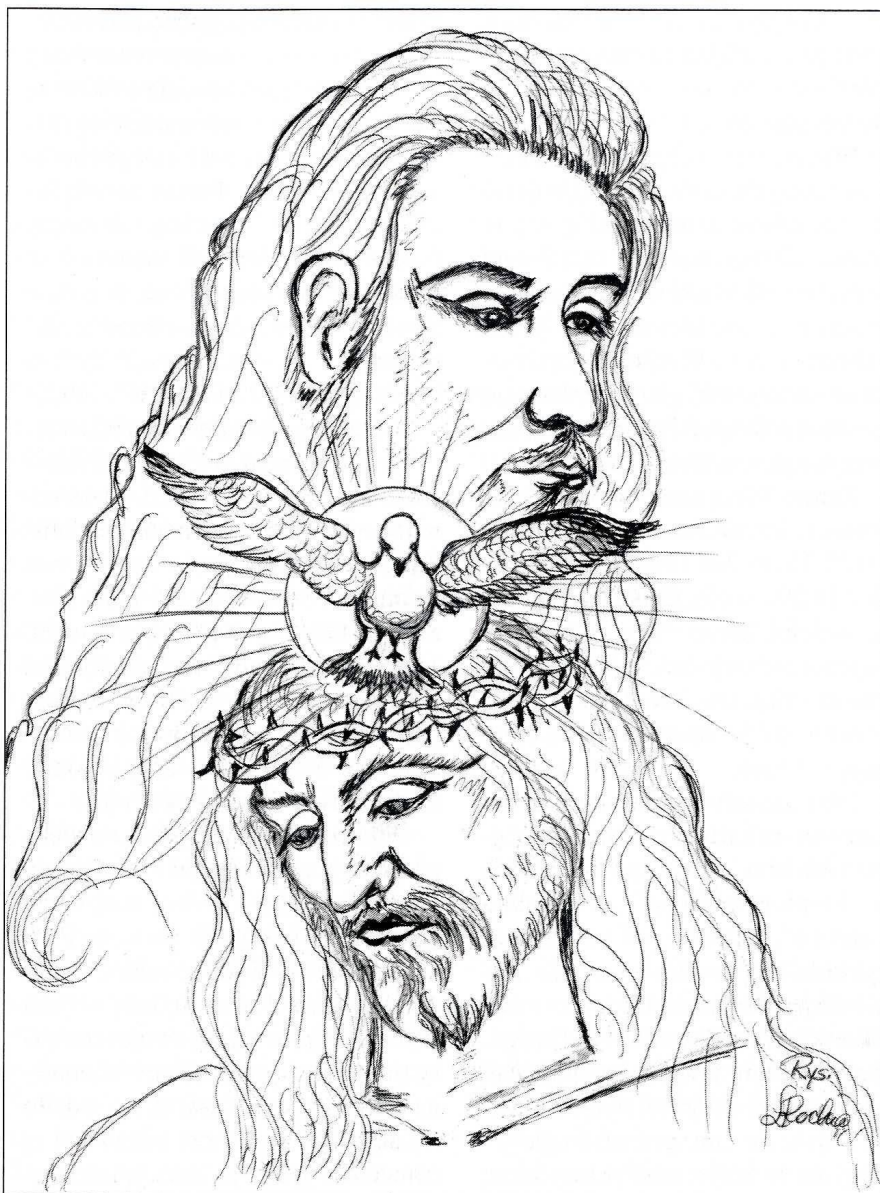
Dla Piłata nastąpiła bardzo trudna sytuacja. Miał się zdecydować po czyjej stronie się opowiedzieć: czy po stronie Chrystusa czy po stronie Jego oskarżycieli. Z początku zdawało się, że Piłat jest po stronie Jezusa, że okaże się dobrym prawnikiem. Zadaniem sędziego jest najpierw zorientować się w sprawie, aby mieć jasny pogląd odnośnie oskarżonego. Piłat nie zapomniał o tym. Wychodzi przed krzyczących Żydów i pyta: „Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?” (J 18,29). Nie otrzymawszy od oskarżycieli zadowalającej odpowiedzi sam postanawia zbadać całą sprawę.

Wpierw jednak stawia chytre, ale zbyt przejrzyste pytanie: „Czy Ty jesteś Królem Żydowskim?” (18,33). Możemy się domyślać, że w tym pytaniu jest ukryty jego własny lęk co do swojej przyszłości. Poczł się zagrożony na swojej stolicy. Woli się więc upewnić. Zresztą dziwny to król. Piłat inaczej wyobrażał sobie postać króla. Prawdziwym monarchą, panem, był jego cesarz, a tu stoi przed nim słaby, bezbronny, związany Jezus! I to ma być król? To chyba jakaś pomyłka, nieporozumienie – zapewne pomyślał. Taki król z pewnością nie zaszkodzi cesarstwu rzymskiemu.

Chrystus odpowiada spokojnie i z godnością: „Królestwo moje nie jest z tego świata. (...) Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18,36.37). Słowa te zrobiły na Piłacie spore wrażenie. Może przypomniał sobie, że życie jego dalekie jest od prawdy, jak szlachetne ideały zostały pogrzebane. Z tego powodu z pewnym cynizmem pyta Chrystusa: „Cóż to jest prawda?” (J 18,38). Nie czekając na odpowiedź wyszedł przed Żydów, ogłaszając im: „Ja nie znajduję w Nim żadnej winy” (J 18,38).

Miał zapewne cichą nadzieję, że Żydzi uszanują jego autorytet i Chrystus zostanie uwolniony. Mylił się. Nawet wtedy, kiedy Piłat porównuje niewinnego Jezusa ze zbrodniarzem Barabaszem, tłum jest nieczuły, domaga się śmierci Jezusa.

W tym momencie rozpoczyna się



dziwne rozumowanie namiestnika. Stwierdził, że Jezus jest niewinny, ale każe Go ubiczować. Kto przeszedł tę karę wygląd jego budził najwyższe współczucie. Wielu z nas oglądało film „Pasja” Gibsona. Skazańca bito bez opamiętania. Jakby mało było jeszcze biczowania, „żołnierze uplótłszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: „Witaj, królu żydowski!” I policzkowali Go” (J 19,2 n).

Zbitego, skrwawionego Jezusa, z koroną cierniową na głowie, a przy tym skrępowanego, ukazuje Piłat Żydom, mając nadzieję, że ich kamienne serca zmiękną. Przeliczył się. Arcykapłani i słudzy zaczęli krzyczyć: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” (J 19,6). Nieprzyjaźni Jezusowi skoro poznali, że z Piłatem można się targować, uderzyli w najsłabszą strunę jego charakteru: „Jeżeli Go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem Cezara. Każdy, kto się czyni

królem, sprzeciwia się Cesarowi” (J 19,12). Poznali Piłata, który znalazł się w trudnej sytuacji, jakby w potrzasku. Przestraszył się, że może być posądzony o nielojalność wobec cesarza. Za to groziły poważne konsekwencje. Co on na to powie? Jak zareaguje? Czy nie straci jego zaufania? Jaką opinię będzie miał u swojego najwyższego przełożonego? Czy osiągnie awans w swojej służbie? Różne myśli zapewne nurtowały Piłata. Ostatecznie Ten Człowiek i tak musi umrzeć! A co to ma do rzeczy: czy wcześniej czy później! Tak się zastanawiając, na Jezusa wydaje wyrok śmierci.

„Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabbata. Był to dzień przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: „Oto król wasz!”. A oni krzyczeli: „Precz! Precz! Ukrzyżuj Go!” Piłat rzekł do nich: „Czyż króla wasze-

go mam ukrzyżować?” Odpowiedzieli arcykapłani: „Poza Cezarem nie mamy króla”. Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano” (J 19,13-16).

Wszystko to rozegrało się na terenie twierdzy Antonia. Dziś znajduje się tam dziedziniec muzeum mańskiej szkoły Omara. W tej twierdzy rezydował Piłat, choć główna siedziba rzymskiej administracji znajdowała się w Cezarei Nadmorskiej. W tej twierdzy znajdował się rzymski garnizon, którego dowódca nosił tytuł Pretora, a całą siedzibę nazywano Pretorium.

Zanim Piłat zatwierdził wyrok śmierci, kazał Jezusa ubiczować (Mt 27,15-26; Mk 15,6-15; Łk 23,13-25; J 18,29-19,16). Dziś tam znajduje się kościół Biczowania. Wewnątrz znajdują się trzy duże witraże, które przedstawiają uwolnienie Barabasa, biczowanie Chrystusa oraz Piłata umyjącego ręce.

Piłat „zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym **Lithostrotos**, po hebrajsku **Gabbata**”. Owo „Lithostrotos”, to „kamienne płyty”, „kamienna posadzka”, a „Gabbata” to „miejsce wyniosłe”, to „wzniesienie”. Ta „kamienna posadzka”, to dzieło Rzymian, a konkretnie Heroda Wielkiego. Kiedyś na tym miejscu stacjonowali żołnierze, tam odbywali swoje ćwiczenia wojskowe, tam spędzali długie godziny na beczynności przerywanej grą w kości czy warcaby. Dziś w odsłoniętym fragmencie tej posadzki „widać wyżłobienia, które miały zapobiegać ślizganiu się koni oraz planszę okrutnej gry „w króla”. Żołnierze pełniący funkcję strażników więziennych rozgrywali na niej prawo do dręczenia i upokorzenia uwięzionych.

Więźnia znajdującego się pod strażą zwycięzcy ubierano w czerwony płaszcz, nakładano na głowę koronę z ciernia, w rękę wciskano trzcinę i następnie naigrawano się z niego i zadawano mu ból<sup>1</sup>. Ponad niewielką uliczką biegnie kamienny łuk zwany Łukiem **ECCE HOMO**, kiedy to Piłat kazał Jezusa ubiczować, a potem skrwawionego, zbitego, w koronie cierniowej na głowie, ukazuje Żydom i mówi: „**OTO CZŁOWIEK**” (J 19,5).

#### „Umęczon pod Ponckim Piłatem”

Jaki był prawdziwy obraz Piłata? Pisze się o nim, że „pochodził ze średnio zamożnej burżuazji rzymskiej. Miał duże doświadczenie wojskowe i administracyjne. W 26 r. po Chr. został mianowany prefektem Judei. Jako prefekt (czyli namiestnik) miał bardzo szerokie uprawnienia, zwłaszcza w sprawach wojskowych i finansowych. Wyznaczał arcykapłana i kontrolował fundusze świątyni.

Filon opisuje Piłata jako człowieka szorstkiego, zawziętego i brutalnego. Józef Flawiusz w jednej ze swoich historycznych ksiąg pisze, że Piłat antagonizował Żydów, odkąd został prokuratorem. Pozwolił, żeby wojska rzymskie wprowadziły swoje sztandary pułkowe do Jerozolimy. Widniały na nich wizerunki cesarza, co budziło irytację Żydów, którzy odczuwali tę demonstrację jako profanację ich świętego miasta. Bojąc się wybuchu zamieszek, Piłat nakazał usunąć sztandary z Jerozolimy<sup>2</sup>. Piłat naraził się także Żydom i w innych sprawach. Euzebiusz, chrześcijański historyk żyjący w IV wieku podaje, że Piłat popełnił samobójstwo.

Był człowiekiem bez charakteru.

Szedł na ustępstwa nie mając ku temu podstaw. Gdyby powiedział, że Jezus jest niewinny, więc wypuszcza Go na wolność, Żydzi musieliby ustąpić. On jednak targował się. Brak mu było odwagi, aby opowiedzieć się po stronie Jezusa. Działal pod pręgierzem presji. W dodatku był tchórzem, karierowiczem, człowiekiem chwiejnym, bez głębszych zasad. Nie potrafił odróżnić prawdy od jej pozoru. Bez odniesienia do prawdy, człowiek żyje w kłamstwie i zaślepieniu.

Piłat w głębi swego serca był jednak przekonany, że Jezus jest niewinny, „a całe oskarżenie jest wynikiem nienawiści, którą przywódcy narodu żywią do Niego z racji swoich przekonań religijnych. Tu połączyły się ze sobą dwie cechy charakteru Piłata: poczucie prawa (*ius*), które jako urzędnik rzymski na pewno posiadał, a które nakazywało mu respektować to prawo, i uczucie pogardy oraz chęć oporu, które żywił do oskarżycieli. Miał więc doskonałą okazję, aby im dokuczyć i sprzeciwić się im właśnie w imię prawa. Obydwa te uczucia domagały się, by oskarżony odszedł wolny<sup>3</sup>. Sam wyraźnie oświadczył: „**Ja nie znajduję w nim żadnej winy**” (J 18,38). Żadnej winy nie dopatrył się także Herod. Nie widzi winy, ale każe Jezusa ubiczować! Trudno zrozumieć jego sposób myślenia. W jego umyśle rozgrywała się walka. Może zgodzą się, aby zamiast Jezusa wydać na śmierć Barabasa, wielkiego złoczyńcę? „Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem, domagając się, aby Go ukrzyżowano; i wznosiły się ich krzyki. Piłat więc zawyrokował, żeby ich żądanie zostało spełnione. Uwolnił im tego, którego się domagali, a który za rozruch i zabójstwo był wtrącony do więzienia” (Łk 23,23-25).

Dziś potrzeba nam ludzi mocnych charakterów. Potrzeba ludzi, którzy potrafią iść pod prąd w tych sprawach, które są oczywiste, jak choćby tych dotyczących praw natury. Potrzeba ludzi, którzy pełnym głosem będą się dopominać o godne miejsce dla Pana Boga w życiu chrześcijanina. W walce z przeciwnościami kształtuje się charakter człowieka. Człowiek bez własnego zdania jest marionetką, którą można manipulować i kręcić na wszystkie strony. Trzeba ludzi o trwałych i silnych zasadach moralnych. Świat potrzebuje ludzi ponadprzecięt-



nych. Potrzeba ludzi, którzy zasady Chrystusa będą wcielali w życie.

Czytam wywiad z ks. biskupem Adamem Dyczkowskim, który parę miesięcy temu przeszedł na emeryturę. Przez kilka lat był duszpasterzem akademickim. Spotykał się z młodzieżą, wygłaszał prelekcje, celebrował dla nich Msze święte, dyskutował, wyjeżdżał na wycieczki, szczególnie w góry. Mówił w wywiadzie m. in., co jest celem duszpasterstwa akademickiego: „Szukać dróg dojścia do rzeszy młodzieży, która mimo swoich deklaracji wiary pozostaje obojętna na wezwanie Chrystusa i tonie w oparach marazmu, lenistwa duchowego, albo nawet w alkoholizmie i rozwiązłości, stwarzając sobie kraj złudnej wolności i jednodniowej przyjemności, narażając swoją wiarę, miłość i zbawienie”. Dziś ze względu na wiek nie podjąłby się prowadzenia duszpasterstwa studentów, ale daje taką charakterystykę współczesnego, głównie młodego człowieka: dawniej „młodzież szukała porządku w chaosie. (...) Dziś jest inaczej. Tamci młodzi żyli w zamkniętym kraju, szukali dróg do wolności. Poświęcali się. Dziś młodzi są wolni, nie muszą się starać. Są bardziej liberalni, emocjonalni, ale i powierzchowni. Tamci płynęli w głąb, ci płyną z nurtem”<sup>4</sup>. A jak płyną z nurtem, to „trudno do nich trafić” – zawyrokował Ksiądz Biskup. Płyniesz z prądem czy pod prąd? To ważne pytanie.

**„Lecz oni nalegali z wielkim wrzaskiem”.**

Kiedy przeżywamy Mękę Pańską, to uderza nas wielka oszczędność słowa ze strony Pana Jezusa. Obserwujemy parodię sądu, taki szyderczy teatrzyk. niesprawiedliwy wyrok, biczowanie, cierniem koronowanie, drwiny szyderstwa... Jezus zabiera głos, gdy idzie o sprawę bardzo ważną, np. charakter Jego posłannictwa.

W czasach dzisiejszych także obserwujemy parodie sądów. Ileż razy stawia się człowieka pod publicznym pręgierzem. I spadają na niego bolesne bicze obmowy, oszczerstw, fałszywych oskarżeń, niesprawiedliwych ocen, złośliwych uwag, plotek, szyderstwa, kpiny. Wystarczy posłuchać politycznych przeciwników, którzy nie przebiegają w słowach, zaciekle się atakując. Zewsząd protesty, strajki... W czasie różnego rodzaju dyskusji, polemik, przeciwnicy nieraz wyciągają

na światło dzienne takie sprawy, które rozmówców poniżają, ośmieszają, podważają zaufanie, a przez to najczęściej szkodzą. Są jednak takie sytuacje, kiedy trzeba mówić jasno, bez kamuflażu, ale z troską o prawdę. Każdy ma prawo do dobrego imienia, na którego straży stoi ósme przykazanie Boże: „Nie mów fałszywego świadectwa”. Zobowiązuje ono również do naprawienia wyrządzonej krzywdy. Media niejednokrotnie głośno krzyczą, podnoszą wielki wrzask, jak ci, co domagali się potwierdzenia śmierci na Jezusa. Niektórzy głośno krzyczą, wręcz wrzeszczą, gdy Kościół broni prawa do życia od chwili poczęcia, aż do naturalnej śmierci, kiedy nie aprobeje zapłodnienia in vitro czyli w probówce. Kościół święty z wielką cierpliwością, taktem i kulturą musi tłumaczyć wszystkie trudne sprawy, wszystkie pytania zaczynające się od: „dlaczego Kościół nie...?” Dziś często obowiązuje tzw. poprawność polityczna, kiedy to nie wolno poruszać pewnych tematów. W przeciwnym razie będzie „wielki wrzask”. Niektórzy dziennikarze są podobni do tropicieli zwierzyny łownej. Najlepiej się czują, jeżeli ubliżą Kościołowi, jeśli poddadzą w wątpliwość Jego naukę. Świat nie chce słuchać głosu Kościoła, on z wielkim wrzaskiem nie pozwolił, aby na rzymskim uniwersytecie „La Sapienza”, stanął Benedykt XVI. **Papież spotkał się z agresją słowną.** Dlaczego Papież nie mógł tam się udać? Tu już nie chodziło o sprawę Galileusza, bo to był tylko pretekst, ale chodziło o to, że Benedykt XVI miał mówić łącznie o rozumie i wierze. Ateiści tam pracujący, opowiadający się za laickością nauki, doszli do wniosku, że **Papież nie może mówić o rozumie, ale tylko o samej wierze!** Parodia rozumowania. Człowiek stał się ślepy i głuchy na Boga! Nauczył się protestować, podnosić „wielki wrzask” na to, co jest Boże, co jest święte. Trzeba jednak powiedzieć, że ten uniwersytet liczy sobie 705 lat i ma ogromne zasługi dla rozwoju nauki. Zasmucony Papież powiedział m. in.: „Cóż może zrobić lub powiedzieć Papież na uniwersytecie? Z pewnością nie może próbować, w sposób autorytarny, narzucać innym wiary, która może być jedynie ofiarowana w miłości”. Świat przecierał oczy ze zdumienia nad tym, co się stało.

W czasie śródowej audiencji po niedoszłej wizycie, Benedykt XVI mówił: „Ze środowiskiem uniwersyteckim, które przez długie lata było moim światem, łączą mnie miłość do poszukiwania prawdy, do konfrontacji, do dialogu szczerego i nacechowanego szacunkiem dla wzajemnych stanowisk”. Słowa te zostały przyjęte z owacją.

Chryste, niesprawiedliwie sądzony, ubiczowany, cierniem ukoronowany, wyszydzony „z wielkim wrzaskiem”, modłę się o życie w prawdzie, a także o dobroć naszych słów:

*„Niech ani jedno słowo  
Nie będzie złe.*

*Niech ani jedno słowo  
Nie czai się do skoku.*

*Niech ani jedno słowo  
Nie nienawidzi*

*Niech nie krzywdzi*

*Niech nie zabija*

*Niech wybacza*

*Niech leczy*

*Niech łagodzi*

*Niech zamyka człowiecze rany  
jak skrzydła ołtarza”*

(R. Brandstaetter).

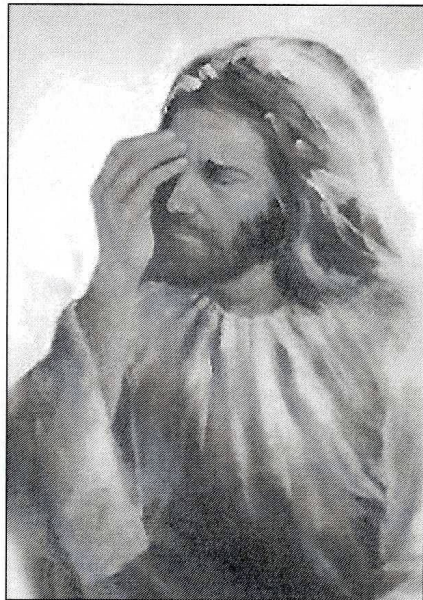
**Ks. Andrzej Skiba**

1 J. Kropiwnicki, Wędrowki po Ziemi Świętej, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2006, s. 300 n.

2 Przewodnik po Biblii, redakcja naukowa David i Pat Alexander, Oficyna Wydawnicza „Vacatio”, Warszawa 1997, s. 510.

3 G Ricciotti, Życie Jezusa Chrystusa, PAX, Warszawa 1955, 628 n.

4 A. Klich, w góry serca, w: Tygodnik Powszechny, 4 z dnia 27 stycznia 2008, s. 15.



## „Wykonało się”

Na szczycie Golgoty ustawiono krzyż. Na tym drzewie hańby miał zawisnąć Zbawiciel świata. Wzgardzony przez ludzi, opuszczony i pohańbiony dokonał dzieła Odkupienia.

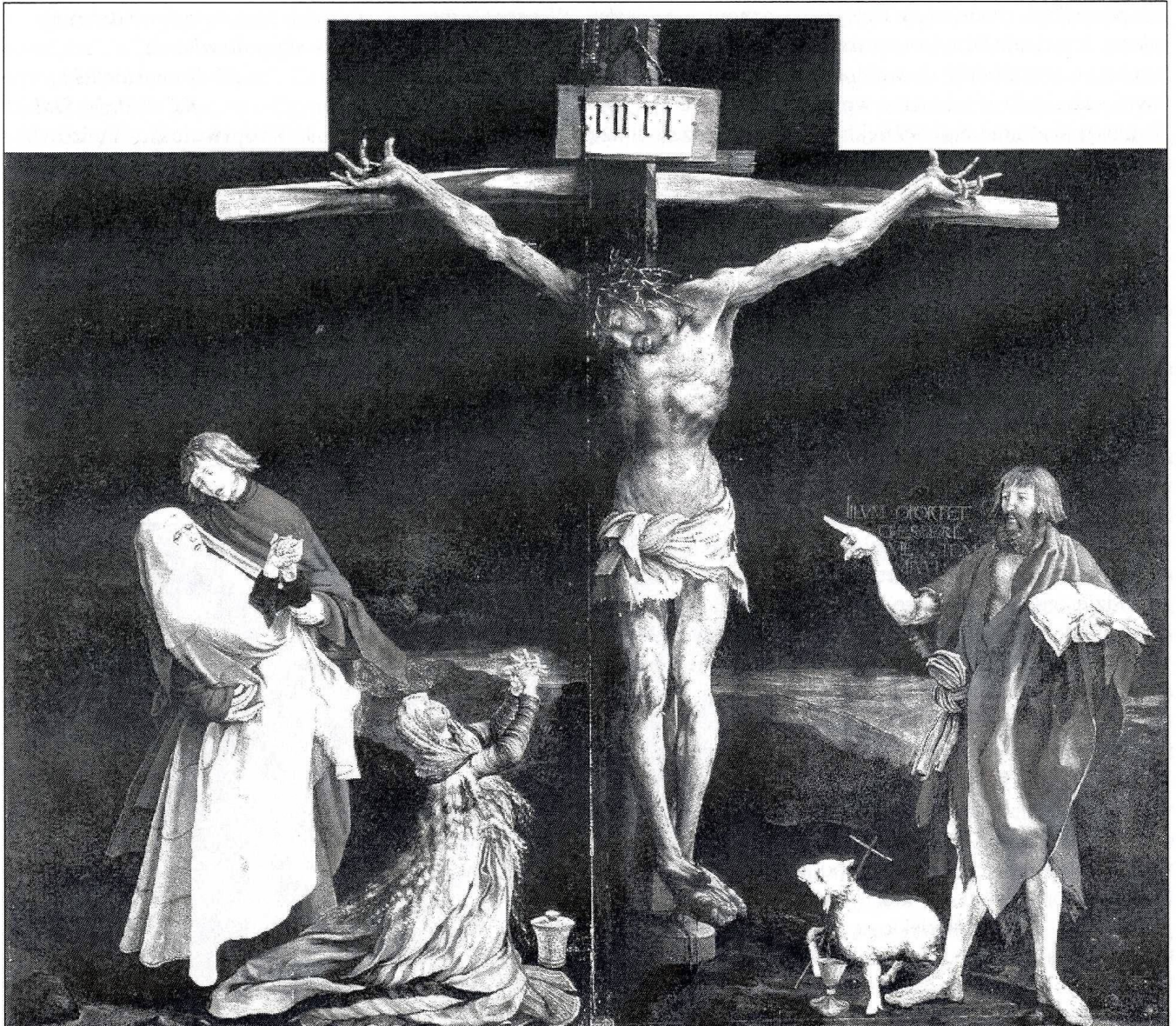
Jezus przez swoją ofiarę uczy nas, że to Miłość zbawia świat. A z miłością jakże często łączy się cierpienie, czasami nawet cierpienie ponad ludzkie siły. Artysty różnie przedstawiali ukrzyżowanego Chrystusa; czasami było to ciało cierpiące, ale wyidealizowane, niemal uduchowione, jakby nie czuło bólu, jakby rozdarte rany nie powodowały straszliwych cierpień. Zupełnie inaczej postąpił artysta, którego dzieło ukazują dzisiaj – niemiecki malarz **Matthias Gruenewald** (ok. 1475 – 1528). To tzw. „**Ołtarz**

**z Isenheim**”, przeznaczony do kaplicy szpitala w tym miasteczku w Alzacji. Dzisiaj ołtarz ten jest wystawiony w klasztorze w Colmar, niegdyś centrum pobożności niemieckiej, a dziś należącym już do Francji. Ołtarz zbudowany jest z kilku ruchomych skrzydeł, a każde ma ponad 3 metry wysokości i tyleż szerokości. Zewnętrzna para zamkniętych skrzydeł ołtarza ukazuje właśnie słynne „**Ukrzyżowanie**”.

Obraz wywiera potężne wrażenie na obserwatorze, albowiem ogromne ciało Chrystusa jest poranione, udźręczone, niemalże do granic możliwości. Napięte mięśnie i rozczapierzone w agonii palce rąk świadczą o natężeniu bólu. Korona cierniowa przeraża wielkością. Rozdęta klatka piersiowa

wskazuje na dopiero zakończoną walkę o oddech. Każdy centymetr tułowia, rąk i nóg jest pokaleczony iznaczony ranami. Nawet poprzeczne ramię krzyża jakby ugina się pod straszliwym ciężarem ciała, które walczyło o życie do ostatniego tchnienia.

Czarne, nieprzeniknione tło i ciemnozielona przestrzeń dodają dramatu przedstawieniu. Rozpaczająca pod krzyżem Maria Magdalena i mdlejąca na rękach św. Jana Matka Boża także rozpalają nasze emocje. Gdyby nie nasza wiara, to ta sytuacja byłaby przeraźliwie rozpaczliwa. My jednak wiemy więcej niż osoby pod krzyżem, ponieważ po prawej stronie artysta pokazał baranka paschalnego i Jana Chrzciciela. Baranek trzyma krzyż,



a z jego przebitego boku ścieka do kielicha krew – to wyraźny znak, że dokonuje się tu Odkupienie. Jan Chrzciciel, postać przeniesiona pod krzyż z innego czasu historii, trzyma w ręce świętą księgę i wskazujący palec kieruje na Jezusa. „**Potrzeba, aby On wzrastał, a ja się umniejszał**” – te słowa napisane po łacinie wskazują na posłannictwo Jezusa. Krzyż to ofiara za grzechy ludzi, to znak nieskończonej miłości Boga do człowieka, to dzieło naszego zbawienia.

W szpitalu w Isenheim ponad 500

lat temu znajdowali się chorzy, którzy cierpieli na straszliwe, nieuleczalne choroby. Wydaje się, że artysta przez ołtarz chciał do nich przemówić w ten sposób: „*Nie ulegajcie rozpacz. Wasze cierpienie jest wielkie, ale przez takie same męki przeszedł nasz Zbawiciel. On Zmartwychwstał (piękny obraz tego zmartwychwstania pojawiał się po otwarciu ołtarza), wy też zmartwychwstaniecie, a wasze umęczone ciała przemienią się cudownie jak Zmartwychwstałe Ciało Zbawiciela*”.

Rozmyślając nad Męką Zbawiciela, adorując krzyż, nie zapomnijmy o tym, że była to prawdziwa Ofiara ogromnego cierpienia. Nie zapomnijmy, że Bóg poddał się fizycznemu bólowi po to, aby nas zbawić i przekonać o swojej ogromnej miłości ku nam. Kiedy cierpimy na ziemi, możemy się włączyć w nurt miłości i cierpienia Pana. Jednak nasze krzyże ziemskie też się skończą. Powstaniemy do nowego życia w chwale i radości wraz ze Zmartwychwstałym.

**Ks. Tomasz Grzywna**

## **Dień Skupienia**

### **Akcji Katolickiej Archidiecezji Sanockiej**



**3 marca** w kościele Ojców Franciszkanów w Sanoku odbyło się spotkanie formacyjne członków Akcji Katolickiej z archidiecezji sanockiej. Przybyło ponad 200 osób. Spotkanie rozpoczęło się referatem wygłoszonym przez **ks. prał. Józefa Niźnika**, „*Znaczenie Kazania na Górze dla duchowości Akcji Katolickiej*”. Ksiądz Asystent powiedział między innymi:

„Kazanie na górze jest pierwszą i najważniejszą mową Jezusa wygłoszoną do ludzi, nową formą przyniesioną przez Jezusa, co stanowi esencję Dobrej Nowiny i jest powszechnie uważane za Ewangelię Ewangelii. Jest przede wszystkim wzorem etycznym dla uczniów. Uczniowie Chrystusa to ci, którzy przyjęli wiarę i Jego nauczanie, którzy chcą przemienić swoje życie. W Kazaniu na Górze są jeszcze

sluchacze, są to tłumy. Tłumy zdumiewały się Jego nauką, tłumy były tylko potencjalnymi Jego uczniami, ale zatrzymały się na poziomie zdumienia. Tłum można zachwycić i porwać, ale tłumu nie można nawrócić! Tłum jest masą, która nie dopuszcza do siebie myśli o zmianie życia.

Kazanie na Górze nie jest wyższą etyką chrześcijan w porównaniu z Dekalogiem, bowiem Jezus zakładał obowiązek zachowywania Dekalogu jako rzecz oczywistą. Jezus nie usuwa przykazań, lecz je przyjmuje i pogłębia ich znaczenie.

Czym są błogosławieństwa? Są wpisem w tradycję orędzia Starego Testamentu.

Są słowem obietnicy, które służą rozwojowi w Duchu. Są więc drogowskazem, są podkreśleniem praktycznych i teologicznych kwalifikacji

uczniów, a więc tych, którzy poszli w ślady Jezusa.

Błogosławieństwa obalają kryteria tego świata i ukazują miarę Ojca. Błogosławieństwa są wewnętrzną biografią Jezusa, portretem Jego postaci.

Ubody w duchu to ludzie wolni od przywiązania do rzeczy materialnych, całą ufność pokładają w Bogu. Ubody, którzy płaczą to ci, którzy potrafią żałować za winy własne i cudze, którzy potrafią współczuć.

Cisi to ludzie wyrozumiali, łagodni i cierpliwi.

Pragnący sprawiedliwości, to wrażliwi na krzywdę ludzką, dbający o uczciwość i dobro społeczne.

Miłosierni to ci, którzy okazują miłosierdzie słowem i czynem. To ludzie podobni do Samarytanina.

Czystego serca, to ludzie których

myśli, pragnienia i decyzje są wierne Bogu.

Pragnący pokoju, to ci, którzy dążą do pojednania z Bogiem i ludźmi.

Cierpiący prześladowania, to ci, którzy z powodu Jezusa spotykają się z przejawami złości, agresji i wrogości.

Błogosławieństwa wskazują na wartości ważne dla naśladowców Jezusa. Uczeń Jezusa to człowiek ubogi, cichy, sprawiedliwy, miłosierny, pokój wprowadzający i wreszcie wytrwały w dobrym, wierny Chrystusowi pomimo cierpienia. A wszyscy uczniowie, którzy będą kierować się tymi wartościami otrzymają Królestwo Boże, będą wywyższeni.”

Po referacie, w ciszy, członkowie Akcji Katolickiej adorowali Najświętszy Sakrament. Następnie miejscowy oddział Akcji Katolickiej poprowadził Drogę Krzyżową. Zwieńczeniem dnia skupienia była Eucharystia. Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył **ks. prał. Andrzej Skiba**, a słowo Boże wygłosił **Asystent Diecezjalny. Ks. prał. Józef Niżnik** nawiązując do Ewangelii, o cudownym uzdrowieniu dziecka, wskazał w postawie proszącego ojca, człowieka wiary.

„Z uwagą wysłuchaliśmy Ewangelii o cudownym uzdrowieniu przez Jezusa umierającego dziecka. Dwa razy zwracał się ojciec z prośbą, nim Jezus uzdrowił umierające dziecko. Warto więc zastanowić się nad tym, dlaczego Jezus od razu nie przyszedł z pomocą – proszącemu ojcu. Jezus nie spełnia jego oczekiwań. Nie udaje się z nim do domu, ale mówi: *Idź, syn twój żyje*. Ojciec pomimo iż prosił: *Panie, przyjdź*, przyjmuje słowa Jezusa z wiarą i nie domagając się niczego więcej, udaje się do domu wierząc, że syn żyje.

Jezus w tym ojcu pragnie nam wszystkim pokazać człowieka, który ma wiarę. Pragnie byśmy zobaczyli, czego Bóg od każdego z nas oczekuje. Obserwując zachowanie ojca, widzimy, że do prawdziwej wiary człowiek dorasta. Prawdziwie wierzącym staje się poprzez współpracę z Bogiem. A wiara człowieka umacnia się przez obcowanie z Bogiem, trwanie przy Bogu, ale i przez posłuszeństwo Bogu. Człowiek wierzący umie Boga słuchać i przyjmować Jego słowa. Odniesienie się do Bożego słowa ma decydujący wpływ na rozwój wiary każdego człowieka.

Wiara każdemu z nas jest bardzo potrzebna. Żyjemy w czasach, w których nie jest łatwo zachować ten cenny dar. Słyszymy tak wiele wiadomości, które nie zawsze pomagają wierzyć. Dlatego tylko rzetelne podejście do wiary sprawi, że jej nigdy nie stracimy.”

*Wojciech Pruchnicki*



## Świadectwo...



*Rekolekcje szkolne I LO, które prowadził ks. Wojciech Sabik z Przemysła w dniach 27-29.02.2008r.*



Rekolekcje szkolne kojarzą się zwykle z chwilą odpoczynku od tak drogiej nam placówki oświatowej, całkowitego lenistwa, okupionego tylko chwilą nudnego słuchania nie wiedzieć do czego potrzebnych nam słów, o których zapominamy już w kilka minut po wyjściu z kościoła. I jeśli w ciągu dnia poświęcimy choć jedną myśl temu, w czym braliśmy udział – jest to już sukcesem.

Pamiętając o tym schemacie, miałam wątpliwości w środę rano –

czy będzie mi się chciało, czy, ostatecznie, uda się ukradkiem przysypiać na ramieniu koleżanki, a jeśli będzie to niemożliwe – może choć pośpiewać będzie mi dane? Zawsze jakaś odmiana, szybciej te dwie godziny miną.

Pod kościołem znalazłam się kilkanaście minut przed dziewiątą, stanęłam. Tłumek uczniowski gromadził się stopniowo, i choć nie łudziłam się, iż wszyscy stawią się w kościele, ba, nawet ze świadomością, że pewna część z całą pewnością ucieknie



tuż po sprawdzeniu obecności – zaświtało w głowie, że może będzie dobrze. Może w tym roku coś nam ten czas jednak da. Jako, że z natury bliżej mi do uśmiechu niż czarnych scenariuszy, chwyciłam się tej myśli i kilka chwil później zasiadałam w zaszczytnej pierwszej ławce – której z niewiadomych powodów inni zdawali się obawiać.

Początek: śpiewy, modlitwa – część stała i niezmienna w tych dniach także nie uległa modyfikacjom. Na początku odzew szkolny niemal niedosłyszalny, z czasem dopiero więcej chęci, więcej zaangażowania. Wraz z początkiem konferencji zapadła, ha, zapadła co dzień, cisza, tak odmienna od atmosfery, pamiętanej z gimnazjum jeszcze, gdzie to zwykle wszystko odbywało się w akompaniamencie nieustępliwego burczenia toczonego półgłosem rozmów, na tematy z całą pewnością życiowe i niecierpiące zwłoki. Teraz jednak – zupełnie inaczej. I właśnie to uderzyło mnie jako pierwsze, to zastanowiło. Później zastanawiały słowa, później dochodziło do starcia myśli z tym, co słyszane, głowy pełnej pytań. Środowe spotkanie zakończyliśmy drogą krzyżową.

Później, wolno rozchodząc się do domów, pierwsze ziarna myśli układały się, może jeszcze nie do końca świadomie, może jeszcze bezwiednie...

Drugiego dnia konferencja była krótsza, choć nie mniej zapadająca w pamięć. Skupianie się na uczniach Jezusa, tak wiele odniesień do nas, naszego życia, naszych wyborów i decyzji – nie mogło zostać bez echa, jeśli zechciało się przyjąć, nie tylko wysłuchać nieuważnie.

Czwartek był, zdaje mi się, dniem najwięcej wnoszącym. Przyjazd wspólnoty z Beska, która to przedstawiła nam pantomimy, której członków świadectw wysłuchaliśmy, dodał autentyczności wszystkiemu, czego doświadczyliśmy dotąd. Bardzo często zdarza się, że słuchamy słów kazania, zastanawiamy nad homilią, lecz jest to abstrakcyjne, zdaje nam się być czymś dalekim, odległym, oderwanym od rzeczywistości. W momencie natomiast, gdy człowiek – żywy jak i my – mówi o tym, co przeżył, czego doświadczył – wzbudza emocje, wywołuje uporczywą myśl: „To jest w zasięgu mojej ręki! To jest prawdziwe!”.

Wiele było kłębiących się myśli,

wiele wzruszeń, bardziej lub mniej wewnętrznych. Nagły przełom i chęć wstąpienia na oferowaną nam ścieżkę, chęć zawierzenia – i słuchania. Wracając do domu miałam świadomość, że coś może się zmienić. Coś może być choćby odrobinę lepsze.

Piątek podsumował, ugruntował dotychczasowe przeżycia. Ostatnie słowa, kierowane do nas podczas konferencji, ostatnie spotkanie w tej właśnie formie. Spowiedź. Wspólny śpiew, który rozbrzmiewał długo jeszcze po oficjalnym zakończeniu, dziwna radość i spokój. Rozstanie, acz rozstanie przepełnione nadzieją.

Dziś, z żywą jeszcze pamięcią ostatnich dni, mogę powiedzieć jedno – mam nadzieję, że to, co zdołaliśmy wziąć dla siebie, to, co być może dane nam było zrozumieć – nie zniknie w spotkaniu z codziennością. Liczę na to, że choć jedna ścieżka wyprostuje się, może jakiś smutek zniknie, albo pojawi się mała kropla nadziei. Ponieważ to, co będzie dalej – zależy już tylko od nas. Od tego, czy wyciągniemy rękę, czy cofniemy się o krok, przestraszeni, niepewni, a może po prostu wciąż nieprzekonani.

*Katarzyna Zgódka z 1c*



## Zaproszenie do Myczkowiec

Idąc szlakiem zielonym od mostu na Olszance z Kamionki w kierunku Orelca nie sposób ominąć miejsca dawnej jednostki wojskowej, na którym ukryty w zieleni drzew znajduje się Ośrodek Caritas – oaza spokoju i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. O najmłodszych pomyślał w niebie św. Franciszek, tworząc tu przez swego pośrednika ks. Bogdana Janika mini ZOO. Wiadomo – małuchy łatwiej znajdą „wspólny język” z jelonkiem, sarną czy papuzką. Pod stałą opieką ma je Paniątka Najświętsza, Królowa i Matka Pięknej Miłości w rzeźbionej figurze, która w kaplicy wita każdego różą. Róża bowiem przypomina kolcami prawdę, że wielka miłość rodzi się w cierpieniu. W blasku Maryi, w czułości Jej serca macierzyńskiego znajdzie też pociechę dla zranionej duszy turysta i pielgrzym. Głód



zaspokoi w altanie do grilla, pragnienie ugasi w kawiarence z anielską obsługą.

Dawno ucichły  
żołnierskie kroki  
Rycerze Przeczystej  
zlatują w maju  
na plac alarmowy  
który jest teraz  
oazą

Dzieci czerpią  
ze źródeł Maryi  
widzą się w oczach  
ufnych saren  
(.....)  
A Panna Święta  
czeka na powrót zagubionych

z miłością różą  
(J. Szelc, „W oczach saren”)

W pierwszą sobotę każdego miesiąca wysłuchuje intencje składane na miejscu i przesyłane na adres pocztowy lub e-mail.

Wspomniany wyżej ks. Bogdan Janik, dyrektor Ośrodka to tytan pracy o niepozornej posturze. Z Jego jasnego, wysokiego czoła tryskają wciąż nowe inicjatywy. Czasem w wykonaniu graniczące z cudem, ale realne. Ostatnim na to dowodem jest utworzenie tu Centrum Kultury Ekumenicznej im. Jana Pawła II. Centrum w Ośrodku rozświetla ponad sto makiet wybranych cerkwi i kościołów (w skali 1 : 25) z górskich terenów przygranicznych Polski, Słowacji i Ukrainy. Rzec można: „sakralne Bieszczady w pigułce” – ewenement w skali kraju.

Ceremoniał otwarcia poprzedzony Mszą świętą i występami zespołów



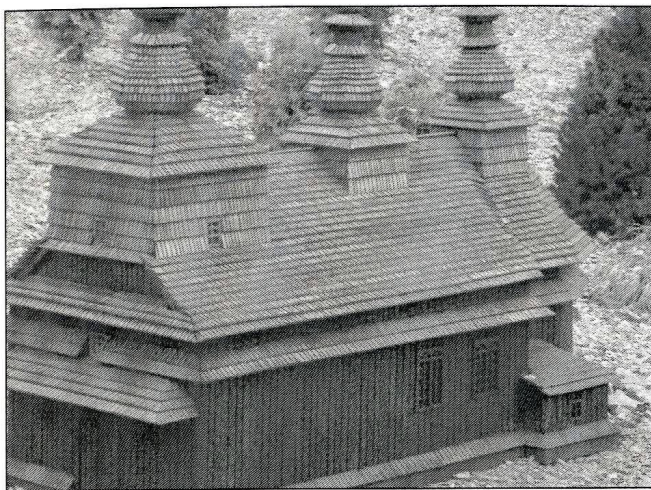
wokalnych miał miejsce 30 września ubiegłego roku, a punktem kulminacyjnym było poświęcenie pomnika Jana Pawła II. Uroczystość zakończyła się agapą – ucztą chrześcijan.

Spotkanie opłatkowe w dniu 13 stycznia z udziałem leśników, przewodników beskidzkich, goprowców i innych zaproszonych gości wzbogacone „gawędą” Edwarda Marszałka i trzema filmami wykazało, że Centrum Kultury Ekumenicznej spełnia także funkcję promocyjno – ekologiczną, bo łączy ludzi różnych proveniencji i zawodów w wysiłku na rzecz ochrony przyrody. W wysiłku błogosławionym przez Matkę Piękną Miłość.

Warto to miejsce szczególne zwiedzić.

*Jan Szele*







## Z nadzieją na powrót do wspaniałości Grodu Sanockiego

Kiedyś królewskie, dziś popadające w moralną ruinę miasto Sanok i to na świadome żądanie części naszych Radnych. Czołowe miejsce w Polsce w ilości punktów sprzedaży alkoholu nie może być powodem do zadowolenia i dumy. Skutki nadużywania alkoholu: ludzkie tragedie, rozbite rodziny, pokrzywdzone dzieci, wołają wręcz o pomstę do nieba.

Żądza pieniądza, błysk złotej monety potrafią oślepić nawet nauczyciela-pedagoga- Radnego Sanoka, lekarza-Radnego Sanoka – jest to żenujące.

Pomyli się ktoś sądząc, że inteligentni, mający duże doświadczenie w sferach medycyny, pedagogiki, psychologii potrafią odróżnić dobre ziarno od plewów, potrafią przewidzieć skutki promowania alkoholu wśród mieszkańców miasta Sanoka.

Protesty ugrupowań społecznych, dzierżawców stoisk na hali targowej, środowisk medycznych i ugrupowań politycznych, oraz przedstawiciele licznej społeczności Kościoła Katolickiego zostały przez grupę Radnych całkowicie zlekceważone, podjęli decyzję przeciwną głosowi ich wyborców.

Pamiętać musimy przy najbliższych wyborach kto lekceważy całkowicie głosy wyborców, kto głosuje według scenariusza lobby alkoholowo-biznesowego, komu nie zależy na zdrowiu mieszkańców oraz imago Sanoka na arenie Rzeczypospolitej i Europy.

Nie wolno powierzać mandatu radnego, posła osobom nie kierującym się dobrem ogólnym, prawami etyki i moralności chrześcijańskiej.

Znamy liczne przykłady z historii naszej ojczyzny,

z historii europy- kiedykolwiek łamały zasady chrześcijańskie, normy etyki i prawa człowieka, zawsze prowadziło to finalnie do ruiny, klęski i upadku.

Marzy nam się Sanok piękny, czysty, obfitość zieleni, ludzie szczęśliwi i zdrowi, gdzie nie ma miejsca dla grupy stojących na rogach ulic niedopitych mieszkańców na liczne miejsca zanieczyszczone przez nietrzeźwych, slaniających się na nogach, wracających do domu tatuśców, mężów, synów.

Ludzką rzeczą jest popełnić błąd, zagłosować „przez pomyłkę” lub za cichą namową, wbrew własnemu sumieniu.

To wszystko można dzisiaj wybaczyć i całkowicie darować, teraz jest na to stosowny czas Wielki Post.

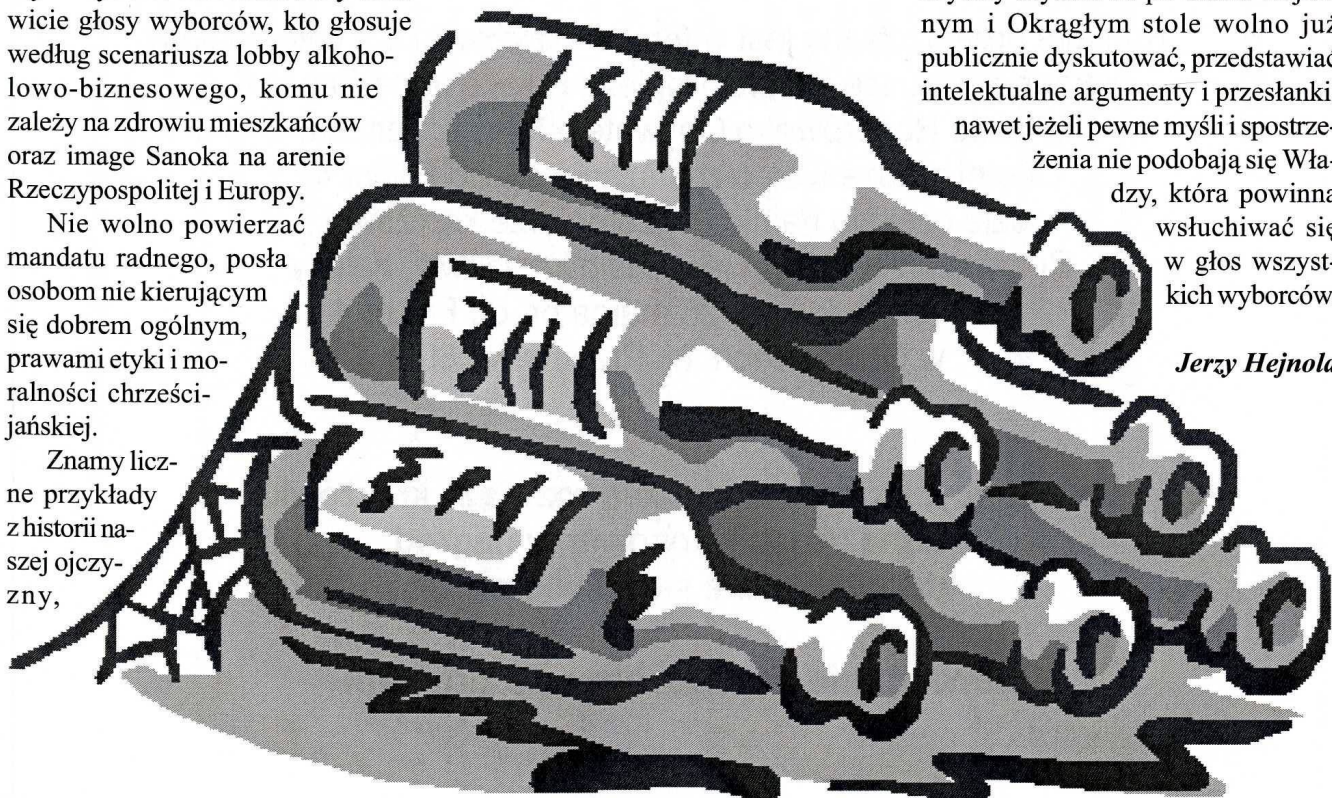
Panie i Panowie Radni bijąc się w piersi, trzeba pilnie naprawić błąd, zmasać winę ze swoich rąk. Cechą ludzi wielkich jest przyznanie się do błędów, korekta własnych czynów, pilne naprawienie zaistniałej nieprawidłowości. Teraz w Wielkim Poście proszę przemyśleć swoją decyzję, jeżeli uznacie niepoprawność własnych czynów podejmijcie trud

ponownego głosowania w sprawie sprzedaży alkoholu w Sanoku. Wtedy chylimy przed Wami głowy z szacunkiem, całkowicie zapomnimy chwilową niedyspozycję i znowu z dumą powiemy to nasi, przez nas świadomie wybrani Radni którzy godnie nas reprezentują w obecnej i w przyszłych kadencjach Rady. Pozwólcie nam na to kierując się zawsze w głosowaniu dobrem ukochanej Ojczyzny-Rzeczypospolitej, dobrem małej Ojczyzny- pięknie rozkwitającego wolnego i trzeźwego, Królewskiego Miasta Sanoka.

P.S. Ważne problemy moralne, etyczne, gospodarcze powinny znajdować swoje odzwierciedlenie na łamach tygodnika sanockiego- najbardziej aktualne i gorące tematy powinny mieć priorytetowe miejsce. Ze smutkiem należy zauważyć że drukowane są: „jedyne słuszne”, „poprawne politycznie”, „idące według właściwej linii” stanowiska mieszkańców Sanoka. Natomiast stanowiska niezgodne z myślą i uznaniem Władzy są lekceważone i odkładane do lamusa: zarówno indywidualnych mieszkańców jak też dużych ugrupowań społecznych- Zarządu Solidarności. Myśmy myśleli że po stanie wojennym i Okrągłym stole wolno już publicznie dyskutować, przedstawiać intelektualne argumenty i przesłanki, nawet jeżeli pewne myśli i spostrzeżenia nie podobają się Władzy, która powinna

wysłuchiwać się w głos wszystkich wyborców.

Jerzy Hejnold



**Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku  
Filia nr 4 w Olchowicach**

Zaprasza do udziału

w

**KONKURSIE PAPIESKIM**



Konkurs organizowany jest w formie **krzyżówki** dla całej rodziny w trzecią rocznicę śmierci Papieża Polaka Jana Pawła II a także Honorowego Obywatela Miasta Sanoka. Chętni proszeni są o zgłaszanie się do Filii nr 4, gdzie czekają na nich egzemplarze krzyżówki. Rozwiązanie, którym jest hasło krzyżówki, należy dostarczyć do dnia 28 marca br. do Filii nr 4 w Olchowcach ul. Przemyska 80

**Uczestnicy, którzy prawidłowo rozwiążą krzyżówkę, wezmą udział w losowaniu nagród, które odbędzie się 4 kwietnia br.**

**Serdecznie zapraszamy do udziału!**

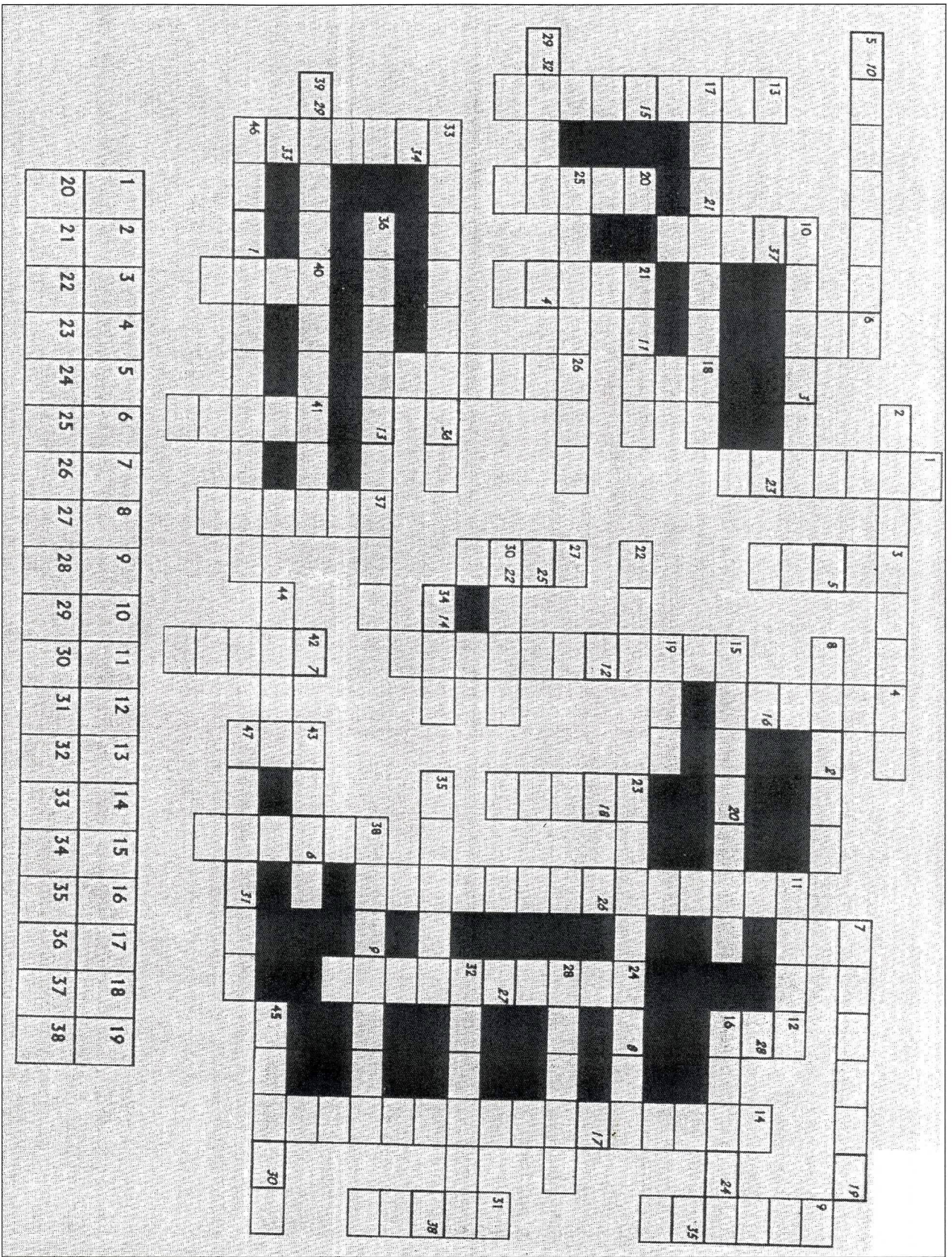
## KRZYŻÓWKA PAPIESKA - DLA CAŁEJ RODZINY

### POZIOMO:

2. Imię poprzednika Jana Pawła II
5. Miasto, które Jan Paweł II odwiedził 15.06.99
7. Zwierzchnik diecezji
8. Góry przenosi
10. Państwo, do którego Jan Paweł II odbył swą pierwszą pielgrzymkę
11. Nie daje się cofnąć
15. Symbol godności arcybiskupiej w postaci białej szaty z sześcioma czarnymi krzyżami
16. Do niego dążymy
17. Miesiąc, w którym odbyła się pielgrzymka papieża do Polski w 1999 r.
19. Jeżeli nie dobrze, to...
21. Inaczej zakonnik
22. Kościół to... Boży
23. Miejsce odprawiania Drogi Krzyżowej w Wielki Piątek przez Ojca Świętego
25. Przyboczna straż papieska
28. Przepływa przez Poznań
29. Nie brakowało jej papieżowi, ale może być też rybia
30. Inaczej dowcip (może być też o papieżu)
32. Do słodzenia
33. Miejscowość, w której urodził się Karol Wojtyła
34. Wymysł, bajka, legenda
35. Urzędowy dokument papieski wydawany w sprawach wielkiej wagi
36. Prymas Polski w dniu wyboru biskupa Karola Wojtyły na papieża
38. Pilnuje porządku publicznego (również podczas wizyty papieża w Polsce)
39. Nazwa kaplicy, w której odbywa się konklawe
43. Również papież jadł ją na obiad
44. Często ukazuje się w nim papież odnawiając modlitwę „Anioł Pański”
45. Bardzo lubił na nich jeździć papież-Polak
46. Zachęta lub przypomnienie, skierowane przez papieża do grupy osób lub wszystkich wiernych
47. Po łacinie „Módlmy się”

### PIONOWO:

1. Państwo, którego zwierzchnikiem jest papież
3. Imię pierwszego biskupa Rzymu
4. Imię mamy Karola Wojtyły
6. Nazwa jednej z miejscowości, która papież odwiedził podczas pielgrzymki w 1999 r.
7. Kwitnie w maju
9. Papież był tam 12.06.99
10. Biskupie, ozdobne nakrycie głowy
11. Letnia rezydencja papieża
12. W nim Jakub walczył z Aniołem
13. Pismo okólne skierowane przez papieża do biskupów i wiernych całego świata
14. Tytuł encykliki papieskiej o Matce Bożej
15. Miesiąc, w którym Karol Wojtyła został wybrany na papieża
18. Pierwsza kobieta
20. Odmierza czas
21. Kolor dymu oznaczający dokonanie wyboru nowego papieża
23. Imię ojca Karola Wojtyły
24. Państwo, z którego wybierani są mężczyźni do gwardii papieskiej
26. Osobisty sekretarz Jana Pawła II
27. Jeden z darów złożonych przez Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Polski dla Matki Bożej Częstochowskiej
31. Jerychońska
33. Nazwisko rodowe Jana Pawła II
37. Przystanek na Drodze Krzyżowej
38. Stoi na czele Kościoła na ziemi
40. Może być królewski lub dla innego dostojnika (również dla papieża)
41. Znaczenie imienia Piotr
42. Obraz o tematyce religijnej
43. Ogród ze zwierzętami (ciekawe, czy był tam papież?)



Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)

Strona [www.fara.sanok.pl](http://www.fara.sanok.pl)